

ANNA LANDAU-CZAJKA

## NARÓD I PAŃSTWO W PUBLICYSTYCE POLSKIEJ SKRAJNEJ PRAWICY NACJONALISTYCZNEJ LAT 1926—1939

Skrajna prawica nacjonalistyczna w Polsce nie była obozem jednolitym. W jej skład wchodziło szereg organizacji — na ogół bardzo niewielkich i bez większych wpływów politycznych. Ich żywot nie trwał zwykle długo, następowały częste zmiany organizacyjne, rozłamy i fuzje. Ci sami działacze przechodzili z jednej grupy do drugiej. Czasem niezwykle trudno jest określić, gdzie kończy się jedno stronnictwo, a zaczyna drugie, tak że nawet podanie dokładnej liczby ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych jest trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Dodatkowo trudność tę pogłębia fakt, że pojęcie „skrajnej prawicy nacjonalistycznej” nie jest precyzyjne. W wielu wypadkach można spierać się o to, czy dane stronnictwo było „skrajne”, „nacjonalistyczne”, czy „prawicowe”. Wobec tego, że podanie ścisłej definicji każdego z tych trzech pojęć wydaje się niemożliwe, zdecydowałam się — na potrzeby tego artykułu — zaliczyć do skrajnej prawicy nacjonalistycznej wszystkie stronnictwa spełniające następujące warunki: 1) stawianie dobra narodu polskiego na pierwszym miejscu w hierarchii celów, 2) negowanie znaczenia jednostki na oderwaniu od narodu, 3) projekty stworzenia nowej struktury społecznej w formie piramidy, 4) negowanie znaczenia (a nawet istnienia) konfliktów wewnątrz narodu, 5) sprzeciw wobec wszelkich przejawów demokracji parlamentarnej i systemu partyjnego, 6) gloryfikacja siły i plany stosowania przemocy przy przechodzeniu do nowego ustroju.

W rezultacie okazało się, że ponad dwadzieścia stronnictw spełniało powyższe warunki. Podanie nawet podstawowych faktów z historii tych ugrupowań zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ograniczę się więc do wymienienia ich nazw, podstawowych dat, tytułów czasopism i nazwisk najwybitniejszych działaczy.

Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski wyodrębnił się z OWP w kwietniu 1927 (czasopisma: „Szczerbiec”, „Awangarda”, „Młodzi”; działacze: Z. Stahl, T. Bielecki, J. Zdzitowiecki, K. Hrabyk, J. Jodziewicz, J. Rembieniński). Związek Młodych Narodowców powstał 2 listopada 1932 r. (czasopisma: „Akcja Narodowa”, „Awangarda Państwa Narodowego”; działacze: Z. Stahl, R. Piestrzyński, K. Hrabyk, J. Zdzitowiecki). Nowy Ruch Narodowy powstał w październiku 1934, po dwóch miesiącach przyłączony do ZMN (czasopismo „Reduta”, ideolog A. Małatyński). Obóz Narodowo-Radykalny powstał 14 kwietnia 1934, jawną działalność prowadził dwa miesiące. Po zdelegalizowaniu

nastąpił rozłam na: ONR-ABC (czasopisma: „ABC” (dziennik), „Nowy Ład”, „Sztafeta”; działacze: H. Rossman, W. Zaleski, S. Piasecki, T. Gluziński), ONR-Falanga (czasopisma: „Falanga”, „Ruch Młodych”, „Przełom”; działacze: B. Piasecki, W. Wasiutyński, W. Kwasieberski, M. Reutt, A. Reutt, W. Staniszkis, O. Szpakowski, S. Cimoszyński). „Wielka Polska” — grupa związana z czasopismem noszącym ten sam tytuł, stworzona przez działaczy ONR, którzy w 1938 r. odeszli z organizacji. Zaproszenia do współpracy otrzymali m.in.: T. Bielecki, A. Bocheński, J. Dobraczyński, F. Goetel, K. Hałaburda, B. O. Kopczyński, J. Korolec, W. Kwasieberski, J. Mosdorf, S. Rymar. Związek Młodej Polski powstał w 1937 r. w wyniku porozumienia między ONR-Falangą a sanacją (czasopisma: „Młoda Polska”, „Akademik”, „Szturmowiec Pracy”, „Szturm Pracy”, „Bojownik Pracy”, „Żołnierz Pracy”; przywódca J. Rutkowski). Partia Narodowych Socjalistów powstała 20 czerwca 1933 r. (czasopisma: „Narodowy Socjalista”, „Polska Błyskawica”, „Front Narodowego Socjalisty”; działacze: F. Fijałkiewicz, M. Tomczak, A. Dec). Związek Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej, młodzieżowa organizacja PNS. Polska Narodowo-Socjalistyczna Partia Robotnicza. Data powstania nie jest znana, wkrótce po powstaniu przyłączona do PNS (czasopismo „Świt”). Stronnictwo Faszystów Polskich powstało w lipcu 1926 r., zaprzestało działalności we wrześniu tegoż roku (czasopismo „Faszysta Polski” wychodziło od kwietnia 1926; działacze: S. Starodworski, W. de Vitt, W. Zaremba, R. Boguta-Starzyński). Narodowo-Socjalistyczna Partia Robotnicza, dokładna data powstania nie jest znana, rozwiązana 13 czerwca 1934 (czasopisma: „Jedna Karta”, „Błyskawica”; działacze: W. Kozielski, J. Graffa, K. Macek). Związek Faszystów Polskich (I) powstał w 1926 r. Po miesiącu zmieniono nazwę na Związek Lechitów — Faszystów Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu. Działalność zakończono najprawdopodobniej we wrześniu po wydaniu dwóch numerów pisma (czasopismo: „Płomień Odrodzenia. Dzwon Faszystów Polskich”). Związek Faszystów Polskich (II) powstał w 1926 r., działalność zakończono prawdopodobnie pod koniec 1929 r. (czasopismo: „Głos Faszystów”). Polska Partia Narodowo-Socjalistyczna działała w 1934 r. (czasopismo: „Front Narodowo-Socjalistyczny”). Radykalny Obóz Sarmatów — deklaracja ideowa ukazała się w lipcu 1936 r., działalność zakończono prawdopodobnie pod koniec 1936 r. (czasopismo „Sarmata”). „Stalowy Miecz” — grupa skupiona wokół czasopisma pod tym tytułem. W marcu 1936 r. ukazał się pierwszy numer, wydawanie zakończono w 1937 r. Związek Nacjonalistów Polskich powstał w 1926 r. i w tym samym roku zakończył działalność (czasopisma: „Nacjonalista Polski”, „Nacjonalista Radomski”, „Nacjonalista Łódzki”, „Nacjonalista Mazowiecki”; założyciel J. Raabe). Radykalny Ruch Uzdrawienia powstał przed 1935 r., zawieszony w maju 1935, w lutym 1937 wznowił działalność pod nazwą Narodowo-Radykalny Ruch Uzdrawienia (czasopismo „Front Polski Zbudzonej”, wódz i ideolog J. Kowal-Lipiński). Zadruga — brak dokładnych danych o dacie powstania (czasopismo „Zadruga”, którego pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1937 r., główny ideolog J. Stachniuk).

W artykule opierałam się głównie na czasopismach i broszurach programowych wymienionych stronnictw. Interesował mnie jedynie teoretyczny program nacjonalistów, a nie ich działania i próby wykorzystywania go w praktyce. Wszystkie artykuły drukowane w czasopiśmie danego ugrupowania, niezależnie od ich autorstwa, traktowałam jako wyraz poglądów stronnictwa.

Praca ta nie jest opracowaniem historycznym, choć opiera się na faktach historycznych. Jest raczej próbą przedstawienia wycinka ideologii skrajnej prawicy nacjonalistycznej w sposób całościowy, tak jak czynią to niektóre opracowania dotyczące faszyzmu. Chodziło tu o przedstawienie pewnego typu myślenia w sposób statyczny, tak jakby nie istniał zasadniczy podział na organizacje, podobnie jak niektórzy badacze starają się stworzyć spójną koncepcję faszyzmu, podkreślając raczej podobieństwa, a nie różnice między narodowymi faszyzmami. Oczywiście, tam gdzie koncepcje różnych ugrupowań wykazywały znaczne odrębności, czy też nastąpiła znacząca rewolucja poglądów w czasie, starałam się to podkreślić. Jednak przemiany i różnorodność w obrębie ugrupowań interesowały mnie znacznie mniej niż zaskakujące czasem podobieństwa, które łączyły organizacje o różnych rodowodach politycznych.

#### POJĘCIE NARODU

Organizacje polskiej prawicy nacjonalistycznej wywodziły się z różnych źródeł. Tworzyli je dawni działacze Narodowej Demokracji, zwolennicy faszyzmu włoskiego czy niemieckiego, monarchiści. Wśród nacjonalistów można znaleźć zwolenników i przeciwników własności prywatnej, demokracji, władzy królewskiej, kapitalizmu i socjalizmu (co prawda rozumianego dość swoiście) i wielu innych spraw, aż do emancypacji kobiet włącznie.

Był jednak jeden punkt, w którym cała polska prawica narodowa pozostawała zgodna. Hasłem, które powtarza się we wszystkich programach partii i stronnictw, w artykułach wstępnych czasopism, jest naród. Naród jako ostateczny cel wszelkiej działalności człowieka, dobro najwyższe, któremu jednostka i wszelkie zbiorowości ludzkie winny się podporządkować. Nic w społeczeństwie nie powinno dziać się i nie dzieje się w oderwaniu od Narodu (pisanego na ogół dużą literą).

Nie wszystkie ugrupowania stworzyły własną definicję narodu. Większość czerpała z definicji Romana Dmowskiego z *Myśli nowoczesnego Polaka*. Inni posługiwali się własnymi określeniami narodu w zależności od aktualnych potrzeb, jeszcze inni uważali pojęcie „naród” za ogólnie zrozumiałe i nie zajmowali się dokładniejszym jego definiowaniem.

Omówieniem różnorodnych definicji narodu zajmę się nieco dalej. Są one bowiem z pewnych przyczyn mniej interesujące, niż takie określenia narodu, które nie pojawiają się nigdzie w pracach nacjonalistów. O ile bowiem autorzy prawicy narodowej mogliby nie zgodzić się między sobą, próbując ustalić, czym naród jest, o tyle byliby niewątpliwie zgodni precyzując, czym naród nie jest.

Bez wątpienia naród nie był bowiem zbiorem ludzi będących obywatelami kraju, czy też zamieszkujących dane terytorium. Naród nie był sumą jednostek mówiących tym samym językiem. Pojęcia narodu nie można było odnosić do jednego, żyjącego obecnie pokolenia. Naród więc to nie suma jednostek obdarzonych pewnymi określonymi właściwościami, lecz zbiorowość połączona ze sobą znacznie bardziej skomplikowanymi więzami.

Prawica uważała naród za pewnego typu organizm, jednostkę wyższego rzędu. Tak rozumianemu narodowi przypisywano różne cechy, ale nie ulegało wątpliwości, że był on spójny wewnątrznie i bez trudu dawał się odróżnić od innej „jednostki” narodowej, podobnie jak w przypadku dwóch jednostek ludzkich.

Definicję typu „organicznego”, która wywarła wpływ na wiele późniejszych, podał R. Dmowski. Pisał on: „Myślamy swymi chcę się dzielić nie z tymi, dla których naród jest martwą cyfrą, zbiorowiskiem jednostek, mówiących pewnym językiem i zamieszkujących pewien obszar: rozumieją mnie tylko ci, co widzą w nim nierozdzieloną całość społeczną, organicznie spójną, łączącą jednostkę ludzką niezliczonymi więzami, z których jedne mają swój początek w zamierzchłej przeszłości — twórczyni rasy, inne w znanej nam historii — twórczyni tradycji, inne wreszcie mające wzbogacić treść tej rasy, tradycji, charakteru narodowego tworzą się dziś, by w przyszłości dopiero silniej się zacieśnić”<sup>1</sup>.

Pojęcia „całość”, „wspólnota” i „organizm” powtarzają się nieustannie w późniejszych definicjach. Młodzież Wszechpolska uznawała, że „Naród tworzy nierozdzieloną całość historyczną pokoleń zmarłych, dziś żyjących i tych co przyjdą”<sup>2</sup>. W „Szczerbcu” czytamy: „Naród jest żywym i samorzutnym tworem dziejów ludzkich, jest jednostką zbiorową, żyjącą tysiąclecia, a opartą na wspólności krwi, mowy i tradycji”<sup>3</sup>. „Naród jest także osobą, osobą zbiorową, złożoną z wielu jednostek, ale powiazaną w jedną całość szeregiem wrodzonych każdej jednostce wartości psychicznych, składających się na indywidualnego ducha narodu”<sup>4</sup> — pisał J. Gralewski w „Akademiku Polskim”. Podobnie J. Czesławski podkreślał organiczną jedność: „Naród obok równorzędnego związku politycznego stanowi nierozdzieloną całość społeczną, organicznie spójną, której jedność stanowią przez wieki nagromadzone i kształtowane wspólne instynkty społeczne, węzły religijne, moralne, obyczajowe, prawa, a więc własny duch twórczy we wszystkich dziedzinach [...]. Naród — to nieskazitelny, doskonały organizm społeczny, a nie wyrozumowany, mechaniczny automat”<sup>5</sup>. Jeszcze silniej podkreślał jedność narodową W. Kwasięborski: „Naród jest przede wszystkim tworem psychicznym, jest świadomością wspólnoty, jednolitym typem myślenia, odczuwania i działania, jednolitym stylem twórczości, jednolitym zespołem idei, wierzeń, dążeń, tęsknot i ambicji”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> R. Dmowski, *Myśl nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1933, s. 1—2.

<sup>2</sup> *Deklaracja programowa Młodzieży Wszechpolskiej*, „Akademik Polski”, 18 X 1927, nr 8, s. 4.

<sup>3</sup> *Cztery pojęcia*, „Szczerbiec”, 10 III 1930, nr 6, s. 3.

<sup>4</sup> J. Gralewski, *Przyczyny kryzysu polskiej sztuki*, „Akademik Polski”, XI 1931, nr 9, s. 7.

<sup>5</sup> J. Czesławski, *Nasze credo narodowe*, „Wielka Polska”, 11 X 1936, nr 37.

<sup>6</sup> W. Kwasięborski, *Podstawy narodowego poglądu na świat*, Warszawa 1937, s. 19.

Jak można łatwo zauważyć, wszystkie te definicje opierają się na rozumieniu narodu jako całości organicznej, opartej na daleko idącej jednolitości psychicznej swych członków. Najdalej posuwała się w tym kierunku Zadruga, która określała naród jako „Płomienne poczucie jedności, radosne poczucie swej istotności grupowej, gotowość do walki i ofiarnego trudu o realizację celów historycznych”<sup>7</sup>.

Naród stanowił najwyższe ziemskie dobro człowieka, a więc działanie na rzecz jego pomyślności było pierwszym obowiązkiem każdej jednostki — zarówno ze względu na dobro doczesne, jak i ze względu na przykazania religijne. Sam Bóg tak stworzył narody, aby w nich jednostka miała jak najlepsze szanse doskonalenia się i osiągnięcia pełni swego istnienia. Wszelkie występowanie przeciw dobru narodu stanowiło więc wykroczenie przeciw prawom boskim.

Każdy człowiek powinien wszystkie własne dążenia podporządkować interesom narodu, bowiem prawa przynależne jednostce są drugorzędne, gdy idzie o pomyślność organizmu wyższego — narodu. W deklaracji *W co wierzymy i o co walczymy* czytamy: „Naród Polski ucieleśniony w nieprzerwanym bycie pokoleń stanowi wartość nieśmiertelną, której muszą być podporządkowane dążenia jednostek, grup społecznych, a nawet doraźne interesy aktualnie żyjącego pokolenia”<sup>8</sup>. Z. Cybichowski stwierdzał „Dobro narodu nie jest sumą interesów jednostek. [...] Dobro narodu obejmuje i wchłania w siebie wszystkie interesy członków narodu, mające dlań znaczenie, przetapia je w ogniu miłości ojczyzny, oczyszcza z prywaty i łączy w jedną całość, którą jest najwspanialszy skarb człowieka w porządku doczesnym: dobro narodu”<sup>9</sup>.

Wszystkie nurty polskiego nacjonalizmu zgadzały się w dwóch kwestiach — że naród jest najwyższym ziemskim dobrem człowieka i że stanowi organiczną całość, a nie zbiór jednostek. Pociągał to za sobą pewne konsekwencje. Naród stał się dla tych ugrupowań — niezależnie od ich sympatii politycznych, konkretnych proponowanych rozwiązań gospodarczych czy ustrojowych — najwyższym miernikiem dokończeń politycznych. Prowadziło to do przyjęcia przez ugrupowania nacjonalistyczne niemal identycznych hierarchii wartości. Ograniczało to w znacznym stopniu liczbę dopuszczalnych rozwiązań politycznych, zmniejszało możliwość wyboru dróg rozwoju. Stąd podobieństwa w programach wielu stronnictw nacjonalistycznych.

Postawienie interesów narodu na naczelnym miejscu w hierarchii wartości politycznych doprowadziło do stwierdzenia, że wola poszczególnych jednostek, a nawet większości osób wchodzących w skład narodu nie może decydować o jego losach. Jednostka wyższego rzędu nie mogła być kierowana przez ludzi — jednostki niższego rzędu, z samej swej natury omylne i mogące nie dostrzegać prawdziwych potrzeb narodu. Nawet wszyscy żyjący członkowie

<sup>7</sup> J. Stachniuk, *Heroiczna wspólnota Narodu. (Kapitalizm epoki imperializmu a Polska)*, Poznań 1935, s. 236—237.

<sup>8</sup> *W co wierzymy i o co walczymy*, „Szturm Pracy”, 15 VI 1938, nr 4, s. 1.

<sup>9</sup> Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawno-polityczne*, Warszawa 1939, s. 8—59.

narodu nie powinni mieć bezwzględne prawa decydowania o jego przyszłości, ponieważ naród to także pokolenia przeszłe i przyszłe.

Z przyjęcia takiego założenia wyływało bezwzględne potępienie demokracji parlamentarnej i swobód obywatelskich. Demokracja ma wprawdzie bardziej konkretne podstawy, niż takie czy inne zdefiniowanie wspólnoty narodowej, jednak można przyjąć, że sformułowanie właśnie w ten sposób definicji narodu i roli jednostki miało przyczynić się do wytłumaczenia społeczeństwu zgubnej roli demokracji parlamentarnej. Członek narodu powinien z największą ochotą znosić wszelkie niedogodności i być gotów do ofiar w imię narodu, bo — choć może zabrzmieć to paradoksalnie — zdaniem nacjonalistów, niedogodności i poświęcenia stanowią dla jednostki większe dobro, niż najwyższe korzyści osiągnane wbrew narodowi.

Dla każdego narodu najważniejsza jest siła i rozwój. Jednostka ludzka jest zdrowa, kiedy wszystkie jej organy pracują bez zakłóceń, podobnie naród — jest silny, gdy przypomina dobrze pracujący organizm. Wszystkie części organizmu-narodu — twierdzili nacjonaści — takie jak jednostki, klasy, grupy społeczne muszą współpracować ze sobą, jeśli naród ma być „zdrowy”. Jeśli zaś jedność stanowiła jedną z głównych cech zdrowego narodu, to oczywiste było, że im wyższy stopień zjednoczenia społeczeństwa, tym naród staje się silniejszy.

Z powyższego rozumowania wynikały dwa postulaty powtarzane w różnej formie przez niemal wszystkie ugrupowania. Pierwszy z nich to hasło zjednoczenia narodu, stworzenia organizacji narodu, drugi — to pozbycie się, czy uciszenie, wszystkich elementów mogących zagrozić jedności. Dotyczyło to przede wszystkim mniejszości narodowych (głównie Żydów), a ponadto wszelkich (poza Kościołem katolickim) organizacji ponadnarodowych (komuniści, masoneria, międzynarodowa burżuazja, Liga Narodów, harcerze, feministki, esperantyści itp.). Nieustannie powtarzały się też zapewnienia o niekorzystaniu z obcych wzorów politycznych i kulturowych, bowiem każdy naród ma swą specyfikę i sam wytwarza właściwe mu formy władzy i życia codziennego.

Oczywiście, prócz cech wspólnych definicji narodu znajdujemy też szereg różnic w traktowaniu tego pojęcia przez różne ugrupowania. Nie wszyscy wymieniały te same warunki konieczne do mówienia o zbiorowości jako o narodzie. Najczęściej podkreślano wspólną przeszłość historyczną, terytorium, język, często też religię i rangę. Rzadziej wspominano o wspólnym państwie. Bardzo często pojawiała się niesprecyzowana kategoria „instynktów społecznych” czy też „wspólnoty odczuć”. Roman Dmowski pisał „naród to nie tylko wspólny język i wspólne dzieje, ale także daleko idąca wspólność instynktów społecznych, pojęć moralnych i obyczajowych, wspólność wierzeń i przywiązań”<sup>10</sup>. W artykule programowym *Walka młodego pokolenia* w „Młodej Polsce” za istotę narodu uznaje się przede wszystkim daleko pounięta jednolitość duchową, wspólnotę psychiczną uczuć, woli, instynktów, sposobów myślenia, trybu życia<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> R. Dmowski, *Świt lepszego jutra*, Warszawa 1930, s. 3.

<sup>11</sup> *Walka nowego pokolenia*, „Młoda Polska”, VIII 1937, nr 1, s. 2—3.

Pewną różnicę w nastawieniu do problemu narodu można zauważyć porównując definicje z kolejnych lat, ewolucję tego pojęcia — od pojmowania narodu jako bytu psychicznego i stawiania nacisku głównie na sferę świadomości do definicji „biologicznych”, podkreślających wspólnotę rasy. Duży wpływ na tę przemianę miał faszyzm niemiecki. Przed 1933 r. mimo pojawienia się pojęcia rasy w podstawowej definicji narodu, podanej przez Dmowskiego, kryterium to było rzadko wymieniane. Jeśli nawet padało pojęcie „rasy” to oznaczało ono raczej wspólnotę przeszłych pokoleń i tradycję historyczną. Dopiero pod wpływem narodowego socjalizmu nastąpił zauważalny wzrost zainteresowania biologicznym pochodzeniem narodu. Główny nacisk na kwestie rasowe kładły te grupy, które nie miały przed 1933 r. wypracowanych programów. Na ogół istniejące dawniej organizacje rezygnowały z podkreślenia znaczenia rasy w definiowaniu narodu, choćby przywiązywały do pochodzenia etnicznego jednostek duże znaczenie przy innych okazjach. Natomiast w czasopismach firmowanych przez powstałe po 1933 r. grupki, na ogół mało znane i nieliczne, zasadnicze znaczenie przypisuje się więzom krwi. Program Narodowych Socjalistów określa: „Naród jako wspólnota duchowa, kulturalna i plemienna ludzi, związana węzłami wspólnych dziejów, krwi i mowy”<sup>12</sup>. „Z pojęcia narodu wypływa też pojęcie rasowości, chcemy, by ogół obywateli Polski był przejęty jedną myślą i jedną ideą, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy posiada się wspólnych przodków i przechodzącą z pokolenia na pokolenie pamięć wspólnych dążeń, walk, cierpień i zwycięstw”<sup>13</sup> — twierdził publicysta „Stalowego Miecza”. W. Niewiarowski w „Nowym Ładzie” pisał: „Naród w nowoczesnym «nacjonalistycznym» ujęciu to świadoma samej siebie, swych dążeń i celów, dojrzała historycznie narodowość. Ta zaś z kolei jest niczym innym, jak grupą etniczną (lub wynikiem sementowania szeregu nawarstwień etnicznych) ukształtowaną przez historię na podłożu warunków przyrodzonych, właściwych jej obszarowi plemiennemu”<sup>14</sup>. „Naród jest skupieniem energii duchowej opartym na związku krwi”<sup>15</sup> — podkreślał Z. Dembiński z „Czuwamy”. Jeszcze ostrzej sprawę jedności rasowej stawiał S. Kopeć — główny publicysta „Polski Narodowej”: „Warunkami koniecznymi i wystarczającymi dla istnienia narodu są wspólna rasa i tradycja historyczna. Wspólna rasa — to znaczy, że istnieją pewne obiektywne, przedmiotowe cechy, które pewnym ludziom do narodu wejść nie pozwalają. Polakiem na przykład może być tylko aryjczyk”<sup>16</sup>. Na zakończenie warto jeszcze przytoczyć wywody publicysty ze skrajnie rasistowskiej grupy Zadruga. Istotne jest tu połączenie kryterium jedności krwi i poczucia wspólnoty narodowej: „Grupa społeczna, wyrosła na określonym podłożu biologiczno-geograficznym składa się z jednostek o podobnych cechach psychofizycznych. Grupa taka stanowi rasę, która różni się od innych ras właśnie tymi właściwościami psychofizycznymi. W ciągu rozwoju historycznego wytwarzają się pewne grupy należące do tej samej rasy,

<sup>12</sup> *Zasady programowe narodowego socjalizmu*, „Narodowy Socjalista”, IV 1933, nr 4, s. 4.

<sup>13</sup> *Nasza odpowiedź*, „Stalowy Miecz”, 15 VIII 1936, nr 11, s. 1.

<sup>14</sup> J. Niewiarowski, *Czym jest Naród*, „Nowy Ład”, I 1936, nr 1, s. 10.

<sup>15</sup> Z. Dembiński, *Sprawa żydowska*, „Czuwamy”, 29 VII 1934, s. 1.

<sup>16</sup> S. Kopeć, *Podstawy światopoglądu narodowego*, „Polska Narodowa”, 24 V 1936, nr 3, s. 17.

których najistotniejszą cechą, odróżniającą je od innych grup tej samej rasy, jest dorobek kulturalny i narzecze, przechodzące czasem w odrębny język. Tak powstają grupy narodowościowe”<sup>17</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że polska prawica nacjonalistyczna uważała za Polaka tylko tego, którego przodkami byli Polacy i który miał pełne poczucie przynależności do narodu polskiego. Jeden z autorów pisał: „Polska jako Naród uznaje za swych członków tylko tych, których świadomość narodowa osiągnęła stopień tak rozbudzonej solidarności, by nawet rozproszeni wśród obcych przybierali instynktownie postawę zasadniczą wobec interesów Polski”<sup>18</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że pod wpływem encykliki „Mit brennender Sorge” ogłoszonej 4 marca 1937, większość nacjonalistów ograniczyła stosowanie pojęcia rasy. Nie dotyczyło to Zadrugi, odcinającej się od katolicyzmu.

#### NARÓD A JEDNOSTKA

Naród był wobec każdej jednostki wartością nadrzędną. W tym stwierdzeniu zawierały się trzy podstawowe problemy, które rozpatrywali teoretycy nacjonalizmu. I. Stwierdzenie, że jednostka tym czym jest, stała się dopiero za sprawą narodu. II. Rozważania o stosunku jednostki do swego narodu. III. Obowiązki jednostki wobec narodu. Oczywiście te trzy aspekty relacji jednostka—naród mogą być rozdzielone tylko w sposób sztuczny, na potrzeby pracy. W publicystyce autorów nacjonalistycznych występowały zwykle wszystkie jednocześnie.

I. Większość autorów wychodziła z założenia, że jednostka może istnieć jako człowiek rozumny tylko w jakiejś grupie społecznej. Przyjmując, że najdoskonalszą i najistotniejszą spośród tych grup był naród, dochodzono do wniosku, że tylko w nim jednostka mogła osiągnąć pełnię swego człowieczeństwa. Nie uzasadniano przy tym, dlaczego właśnie naród to najodpowiedniejsze środowisko dla rozwoju osobowości, przyjmując to twierdzenie za prawdę bezwzględną. Często powoływano się tu na autorytet religii, dowodząc, że narody ustanowił Bóg, aby dać jednostkom oparcie na ziemi. Służąc narodowi spełniało się więc wolę boską. Z takiego założenia wychodziło wiele organizacji, a przede wszystkim ONR-Falanga. W programie tej grupy znajdują się trzy twierdzenia, uznane przez organizację za prawdy bezwzględne: 1) Bóg jest najwyższym celem człowieka; 2) droga człowieka do Boga wiedzie przez pracę dla narodu; 3) w tworzeniu wielkości narodu leży szczęście i rozwój człowieka<sup>19</sup>. Podobne stwierdzenie możemy znaleźć u teoretyka tej organizacji W. Kwasięborskiego: „Idąc do Boga idziemy w narodzie i z pomocą narodu. Jest on wielkim środkiem prowadzącym do wielkiego celu. Praca dla narodu stanowi drogę wiodącą człowieka do Boga”<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> S. Delebis, *Problem mniejszości narodowych w Polsce*, „Zadruga”, III 1939, nr 3, s. 17.

<sup>18</sup> S. Ieden, *Strategia narodu*, cz. I, Warszawa 1936.

<sup>19</sup> *Zasady programu narodowo-radykalnego*, Warszawa 1937.

<sup>20</sup> W. Kwasięborski, *op. cit.*, s. 23.



Inne stronnictwa mniej podkreślały kwestię religijną, opierając się na twierdzeniu, że naród nie jest czymś nadprzyrodzonym, ale pewną naturalną podstawą, z której człowiek wyrósł i nie może się bez niej obyć — tak jak roślina bez gleby. J. Chrościechowski w „Akademiku” tak pisał o narodzie: „Naród bowiem stanowi naturalną organizację, która tworzy formy państwowe i zapewnia jednostce warunki potrzebne do rozwoju duchowego i fizycznego”<sup>21</sup>. Jednocześnie autorzy przestrzegali przed odrywaniem się od narodu: „Tylko człowiek pracujący i poświęcający się dla dobra swego narodu staje się pełnym człowiekiem i osiąga wyższe szczeble rozwoju wewnętrznego [...] Człowiek, który nie zespoli się ściśle z życiem swej ojczyzny jest kaleką duchowym”<sup>22</sup>. Dlatego też indywidualizm uważany był za grzech przeciw narodowi (a czasem nawet za grzech w pojęciu dosłownym). Jednostka nie związana bezwzględnie ze swoim narodem występowała nie tylko przeciw niemu, ale również przeciw sobie, przenosząc się od razu na niższy poziom życia społecznego, duchowego i często religijnego.

II. Stosunek jednostki do narodu powinien być, według nacjonalistów, nie wyrozumowany i kierujący się wartościami utylitarnymi, ale instynktowny. Jednostka powinna kochać swój naród, tak jak kocha bliskich, bez względu na zalety i wady. Stopień miłości i poświęcenia powinien być w tym wypadku nawet wyższy, ponieważ jednostka nie powinna się w żadnym działaniu przeciwstawiać narodowi, czego nie wymagano w stosunku do nikogo i niczego innego, z wyjątkiem może religii. We wszystkich działaniach, nawet najbardziej codziennych, człowiek powinien mieć przede wszystkim na myśli naród, jego losy i potęgę. Dla wyznawcy idei narodowej jednostka jest niczym wobec narodu. Każdy członek narodu, kierując się tylko uczuciem, powinien być skłonny poświęcić wszystkie cele osobiste dla dobra własnego narodu. Bardzo typowa była tu wypowiedź z „Akademika Polskiego”, która w tej czy innej formie powtarzała się w wielu artykułach różnych ugrupowań: „Patriotyzmem będzie wszelki irracjonalny w swej istocie, z uczucia wypływający pozytywny stosunek do środowiska społecznego, z którym wiąże się byt danej jednostki. Momenty utylitarne mogą oczywiście wzmacniać i w rzeczywistości wzmacniają pozytywny charakter tego stosunku, punkt ciężkości wszakże leży w dziedzinie bezinteresownych motywów przywiązania, podziwu i gotowości poświęceń”<sup>23</sup>.

Trudno odmówić pewnej słuszności przypisywaniu pierwiastkom irracjonalnym znaczenia w powstawaniu uczuć narodowych. Chodzi jednak o to, że autorzy z kręgów prawicy nacjonalistycznej uznawali je za wyłączne i decydujące. Stąd wyprowadzali wniosek, że uczucia wynikające nie z instynktu, a z rozumu są niższej rangi, co najmniej podejrzane, a zazwyczaj szkodliwe. Koncepcje ustrojowe i związane z nimi projekty systemu wychowawczego wywodziły się właśnie z tych przesłanek. Nowy człowiek miał opierać się w swym działaniu na uczuciu, a nie analizie, miał być przywiązany do swego

<sup>21</sup> J. Chrościechowski, *Katolicki totalitaryzm narodowy konsekwencją nacjonalizmu*, „Akademik”, 16 I 1938, nr 2, s. 2.

<sup>22</sup> Nomo, *Jednostka i naród*, „Awangarda”, X 1932, nr 10, s. 2.

<sup>23</sup> *Patriotyzm a nacjonalizm*, „Akademik Polski”, V 1931, nr 6, s. 10.

kraju i kierujących nim wodzów, prezydentów czy monarchów, ślepym uczuciem, a nie przemyślanym zaufaniem. Podstawą ustroju nowej Polski miała być miłość do wszystkiego co polskie i nienawiść do wszystkiego co jej wrogie — bez odcieni pośrednich, niegodnych żywych uczuć prawdziwego narodawca.

III. Nie istnieje żaden program polityczny uwzględniający kwestię patriotyzmu, który by nie przyznawał, że istnieją warunki, w których interes narodu stoi wyżej od interesów jednostek. Trudno każde takie twierdzenie traktować jako przejaw nacjonalizmu. Myśl prawicy narodowej różni się w tym wypadku daniem absolutnego pierwszeństwa interesom narodu, a nie interesom jednostki. Zwykle uznaje się ten prymat w pewnych określonych sytuacjach — zagrożenia czy wojny. Nacjonałiści głoszą wyższość interesów narodu zawsze i wszędzie. O ile zwykle obowiązki jednostki wobec narodu ograniczają się do pewnych świadczeń, o tyle w koncepcji narodowej wszystkie dziedziny życia (łącznie ze sferą życia prywatnego i rodziny) miały zostać objęte tymi obowiązkami. Wybór współmałżonka, liczba dzieci, zawód, przynależność organizacyjna, twórczość — wszystko powinno być podporządkowane celom, do jakich dąży naród. Nie, co jednostka czyni, nie powinno dźać się wbrew interesom narodu, ani nawet być obojętne.

Powstawało pytanie, co jednostka powinna być gotowa poświęcić dla narodu. Oczywiście, w wypadku niebezpieczeństwa żądano oddania życia za swój kraj, co zresztą jest wymaganiem ogólnie przyjętym i akceptowanym. Jednak nie mniejsze wymagania stawiano ludziom także w okresie pokoju. Przede wszystkim jednostkę chciano pozbawić większości praw obywatelskich, a więc prawa wyboru władz, w dużym stopniu nietykalności osobistej, czasem nawet prawa do wychowywania dzieci w wybranej przez siebie ideologii. Indywidualizm miał być całkowicie zniesiony. Zgadzały się z tym wszystkie kierunki nacjonalizmu polskiego. „Akademik Polski” zwracał się do swych czytelników: „Uważamy, [...] iż w życiu narodu winna panować moralność i praworządność, że wola jednostki nie może gwałcić woli narodu, ani jej do prywatnych celów naginać [...]. Wbrew zmurszałej teorii praw człowieka i obywatela wysuwamy zasadę obowiązków obywatela—Polaka, rozumiejąc jednocześnie, iż prawdziwie wolną i pełną jednostką stać się można jedynie przez silne zespolenie się z duszą narodu”<sup>24</sup>. J. Ostrowski pisząc w „Nowym Ładzie” o wychowaniu obywateli zwracał uwagę na konieczność poświęceń: „Człowiek nowy musi umieć poświęcić swe interesy jednostkowe czy klasowe — interesom narodu i dopiero w jego ramach możliwy jest pełen rozwój indywidualizmu”<sup>25</sup>.

Rzeczywiście interesujące były nie stwierdzenia tak ogólnikowe, ale bardziej konkretne, dotyczące poszczególnych wartości, które jednostka obowiązana jest poświęcić dla dobra narodu. Najrzadziej wspomniano o konieczności zrzeczenia się pewnych dóbr materialnych, ponieważ większość ugrupowań (poza niektórymi faszystowskimi) uznawała własność prywatną za podstawę

<sup>24</sup> *Do młodych kolegów*, „Akademik Polski”, 20 X 1928, nr 6, s. 2.

<sup>25</sup> J. Ostrowski, *Wychowanie, czy demoralizacja*, „Nowy Ład” XII 1935, nr 4, s. 7.

przyszłego ustroju. Postulowano natomiast, aby dla narodu jednostka zrezygnowała z prawa całkowicie swobodnego dysponowania własnością. Dobra pozostawałyby w rękach posiadającego, ale dysponować nimi winien tak, by służyły całemu narodowi.

Więcej wagi przykładano do innych ofiar jednostki — do rezygnacji z indywidualnego charakteru i upodobań. Szczególną wagę przywiązywali do tego elementu publicyści z ONR-u. Jak twierdził B. Piasecki, istnieją trzy miary wartości jednostki. Pierwsza to miara jej charakteru, druga — wiedzy i zdolności do twórczej pracy na właściwym polu, trzecia zaś — miara społeczno-narodowa — to wola i zdolności jednostki do poświęcenia swych wartości rozumowych i moralnych dla interesów narodu<sup>26</sup>. Jednostka nie była oceniana jako wartość sama w sobie, ale jako element mogący spełnić pewne zadania dla narodu.

W nowo utworzonym społeczeństwie jednostka stanowiłaby jeden z trybów mechanizmu — włączany i wyłączany w zależności od potrzeb. „Nowy ład, który stworzymy będzie cechowała radość z otaczającego nas życia, szczerą radość z własnej i cudzej twórczości. Radości tworzenia będzie towarzyszyła gotowość wyrzeczenia się na rzecz zbiorowości owoców i nawet samej możliwości tworzenia, o ile będzie tego wymagało poczucie obowiązku”<sup>27</sup> — twierdził J. Korolec. Można powiedzieć najogólniej, że stosunek jednostki do narodu miał być analogiczny do stosunku żołnierza do całej armii — bezwzględne podporządkowanie się we wszystkim, karność, dyscyplina i bezgraniczna zdolność do poświęceń. Często zresztą spotyka się właśnie takie porównania w pracach publicystów prawicy nacjonalistycznej.

O ile większość prawicy nacjonalistycznej rada była przekształcić naród w jedną wielką organizację zbudowaną na wzór wojskowy, to jednak znalazła się grupa, dla której taki wzór społeczeństwa był jeszcze nazbyt przesiąknięty indywidualizmem. Według teoretyków grupy Zadrugi obowiązki jednostki wobec własnego narodu były takie same, jak mrówki wobec mrowiska. Warto omówić oddzielnie koncepcję tego ugrupowania, gdyż jest ona jedyna w swoim rodzaju.

Teoretycy Zadrugi wychodzili z tego samego, co inne ugrupowania, założenia, że jednostka jest niczym, a dopiero przez włączenie się we wspólnotę historyczną znajduje sens swojego istnienia. Jednak dalsze rozumowanie szło już innym torem. Było to spowodowane odrzuceniem przez Zadrugę katolicyzmu i wszelkich chrześcijańskich koncepcji religijnych. Wobec tego mogła ona uznać naród za cel absolutnie najwyższy, dobro ostateczne. Nie istniał żaden autorytet, któremu, oprócz narodu, człowiek musiał być posłuszny. Nie istniała inna moralność, oprócz moralności narodowej. Jak pisał M. Nowica, w nowej, stworzonej przez ideał zadružny, etyce nie będzie problemu zgodności czy niezgodności interesu jednostki i narodu, ponieważ to wszystko co służy interesom narodu będzie dobrem, a co mu się sprzeciwia — złem.

<sup>26</sup> Szerzej B. Piasecki omawiał tę kwestię w artykule: *Organizacja Polski Narodowej*, „Sztafeta”, 4 II 1934, nr 3, s. 2.

<sup>27</sup> J. Korolec, *Szukanie własnych dróg*, „Nowy Ład”, VIII 1935, nr 1, s. 1.

Jeśli nie ma Boga, to jednostka może osiągnąć nieśmiertelność tylko na jednej drodze — przez pracę dla narodu. Powinno jej zatem szczególnie zależeć, aby swoją twórczością osiągnąć to najwyższe dobro. W artykule z „Zadruży” czytamy: „Naród — jako wartość nadrzędna, dla której jednostka poświęcając codzienny swój wysiłek a) czyni zgodnie z wrodzonym sobie impulsem twórczości; b) za życia zdobywa największą radość człowieka — radość tworzenia, a po śmierci swoim wkładem w dorobek Narodu uczestniczy w jego Nieśmiertelności”<sup>28</sup>. Inny autor (A. Pohost) wyrażał podobny pogląd: „Nieskończenie może trwać jedynie Naród. Człowiek uczestniczy w Nieskończoności przez twórczość w Narodzie. Wielkość Narodu jest wykładnikiem twórczości człowieka. Naród jest dobrem dla człowieka najwyższym, w nim bowiem człowiek znajduje swój cel ostateczny — Nieskończoność”<sup>29</sup>.

Jakie wnioski wyciągnięto z przesłanki, że naród jest wartością absolutną najlepiej przedstawia wypowiedź czołowego ideologa Zadruży. Mówiąc o przyszłości narodów stwierdzał: „Naród upodobni się do społeczeństwa mrówek lub termitów. Zaistnieje jednolita postawa emocjonalna całkowicie wchłaniająca jednostkę. Instykt gromadny będzie tak intensywny, iż wchłonie bez reszty uczucia i świadomość jednostki. Jednostka opanowana duchem grupy narodowej będzie uważała cele narodu za swe własne, poświęcając dla ich osiągnięcia swą pracę, zdolności i trud”<sup>30</sup>.

## NARÓD A PAŃSTWO

Kwestia stosunku narodu do państwa była często poruszana przez polityków i publicystów okresu międzywojennego. Było w tym coś więcej, niż czyste rozważania teoretyczne. Walczyły ze sobą dwie sprzeczne koncepcje — prymatu państwa nad narodem i narodu nad państwem. Obóz nacjonalistyczny opowiadał się stanowczo za tezą bezwzględnego prymatu narodu. Czasem tylko przyznawano, że państwo odegrało rolę w procesie powstawania narodu. „Naród jest wytworem życia państwowego. Wszystkie istniejące narody mają swoje własne państwa albo je niegdyś miały i bez państwa żaden naród nie powstał”<sup>31</sup> twierdził Dmowski. Jednak tego typu wypowiedzi nie były częste i dotyczyły najwyżej okresu przed powstaniem narodów. Jeśli naród już powstał, był on niewątpliwie ważniejszy niż państwo, które miało tylko służyć jego interesom. Dmowski pisał: „Państwo jest tylko formą bytu politycznego — istotą żyjącą, która się tą formą posługuje dla swych celów jest społeczeństwo, naród”<sup>32</sup>. Warto zwrócić uwagę na tę wypowiedź, gdyż występuje w niej element bardzo charakterystyczny dla określenia relacji naród — państwo. Było

<sup>22</sup> M. Nowica, *Zakres przewartościowań*, „Zadruża”, X 1938, nr 10, s. 7.

<sup>29</sup> M. Pohost, *Nacjonalizm naszym światopoglądem*, „Zadruża”, VI—VII 1938, nr 6—7, s. 1.

<sup>30</sup> J. Stachniuk, *op. cit.*, s. 172.

<sup>31</sup> R. Dmowski, *Myśli...*, s. 232.

<sup>32</sup> R. Dmowski, *Walka z kryzysem politycznym*, [w:] R. Dmowski, *Przewrót*, Warszawa 1934, s. 237.

nim przeciwstawienie istoty żyjącej, organizmu — narodu i maszyny, instrumentu, którym ta istota się posługuje — państwa. W artykule *Naród i państwo* zamieszczonym w „Szczerbcu” czytamy, że z pojęć: naród, społeczeństwo i państwo wyłącznie naród jest tworem żywym. Pozostałe dwa stanowią narzędzia, instytucje czy organizacje, które energia życiowa narodu może udoskonalić, a niedołęstwo zepsuć<sup>33</sup>. R. Piestrzyński pisał, że obcując z narodem ma się do czynienia z żywiołem, a z państwem — z prawem i jego urządzeniami. Państwo stawia więc często opór temu, co dzieje się w narodzie. Jednakże ideałem życia publicznego nie jest spokój i martwota, lecz twórczość i ruch<sup>34</sup>. A. Malatyński stwierdził, że żywoty państw są nietrwałe, podczas gdy powstawanie lub zanik narodów trwa wieki. Państwo jest tylko formą, którą stworzył naród, aby łatwiej realizować swe zamiary. Zdaniem autora tej wypowiedzi, naród jest gospodarzem, zaś państwo — tylko jego domem<sup>35</sup>.

Państwo zatem miało być tylko martwą formą organizacyjną żywego narodu. Jako narzędzie powinno zawsze służyć narodowi, który je stworzył. Samo przypuszczenie, że narzędzie może mieć własne cele lub przeciwstawiać się interesom swego twórcy i właściciela było dla prawicy narodowej oczywistym absurdem. Państwo to forma stworzona przez naród w takich kształtach, jakich on sobie życzył i służąca celowi, któremu naród ją przeznaczył. W „Szczerbcu” czytamy: „Państwo jest ustrojem ogólnej administracji, która czuwa nad zgodnością działań społecznych, nad pożytkiem i bezpieczeństwem narodu. Państwo jest tworem społecznej świadomości i woli narodu, więc naród urabia je w takie kształty, jakie dla danego ustaju i danej kultury społeczeństwa są dostępne, jako najodpowiedniejsze”<sup>36</sup>. Publicysta „Nacjonalisty Polskiego” podobnie twierdził, że państwo jest wyłącznie zewnętrzną formą bytowania narodowego. Wobec tego jasne jest, że powinno ono służyć narodowi, nie zaś naród — państwu, jak głoszą „zczyciele demokracji”. Formy państwowe zostały powołane przez narody do realizowania narodowych celów, stąd wypływa hierarchiczna wyższość narodu nad państwem<sup>37</sup>.

Z tego wynikał wniosek, że każde państwo musi mieć oparcie w narodzie, który je stworzył. Państwo wielonarodowe było według nacjonalistów szkodliwym i absurdalnym tworem. Tylko jeden naród może posługiwać się państwem jako narzędziem. Nie jest możliwe, aby to samo państwo mogło służyć celom kilku różnych narodów, których interesy, według doktryny prawicy narodowej, są zawsze rozbieżne. Państwa, które nie mają oparcia w konkretnym narodzie muszą upaść, podczas gdy te, które, tak jak imperium brytyjskie, szukają oparcia potęgi w narodzie rozwijają się doskonale<sup>38</sup>.

To, co było w przeszłości, nie jest możliwe teraz. Współczesne państwo nie może stworzyć sztucznie narodu ze swych obywateli. Niektórzy autorzy dowodzili nawet, że utworzenie narodu z różnych narodowości nie było nigdzie

<sup>33</sup> *Naród i państwo*, „Szczerbiec”, 25 III 1930, nr 7, s. 2—4.

<sup>34</sup> R. Piestrzyński, *Naród w państwie*, Poznań 1934.

<sup>35</sup> A. Malatyński, *Nowy ruch narodowy*, Warszawa 1937.

<sup>36</sup> Cztery pojęcia w „Szczerbiec”, 10 III 1930, nr 6, s. 3.

<sup>37</sup> J. Kicz, *Zasady nacjonalizmu polskiego*, „Nacjonalista Polski” 3 X 1926, nr 12 (dodatek).

<sup>38</sup> *Teza z artykułu „Naród i państwo”*, „Narodowiec”, 6 VI 1937, nr 6, s. 1.

możliwe i negowali istnienie takich narodów, jak szwajcarski czy amerykański<sup>39</sup>. Wielokrotnie powtarzano, że państwo bez narodu nie istnieje, podczas gdy naród bez państwa mógł, tak jak w przypadku Polski, przetrwać półtora wieku. Państwo bez narodu nie ma szans na przetrwanie nawet kilku tygodni<sup>40</sup>.

Właściwą formą, w której mógł rozwijać się nowoczesny naród, było tylko państwo narodowe, czyli takie, w którym naród byłby wyłącznym gospodarzem we własnym kraju. Od niego i wyłącznie od niego powinno zależeć działanie instrumentu — państwa. W tych warunkach dobro narodu rządzącego stanowiłoby probierz wszelkich poczynań dokonywanych w państwie. Wynikał z tego szereg konsekwencji w polityce wewnętrznej. „Naród i tylko naród może być gospodarzem we własnym państwie. Stąd pełnymi prawami politycznymi zostaną obdarzeni wyłącznie członkowie narodu państwowego”<sup>41</sup> — czytamy w artykule S. Kopcia w „Ruchu Młodych”. „Państwo i Naród są pojęciami nierozdzielными i dlatego w państwie narodowym, którego treścią jest Naród, nie ma miejsca na dwie ideologie: narodową i państwową. Jest tylko jedna prawdziwa: narodowa, w której *implicite* mieszczą się normalnego narodu instynkty państwowe. [...] Państwo narodowe jest organizacją całej swej ludności, pozostając wyłącznie na odpowiedzialności Narodu, który je stworzył i który jest jego właścicielem”<sup>42</sup> — podkreślał J. Czesławski w „Wielkiej Polsce”.

Z tak rozumianego stosunku narodu i państwa wynikały dwie konsekwencje praktycznej, politycznej natury. Po pierwsze, we wszystkich konfliktach między interesem państwa, rozumianego jako całość, a narodu — właściciela — zawsze ma rację i powinien zwyciężyć interes narodu.

Druga konsekwencja praktyczna była w swej istocie poważniejsza i odnosiła się już nie do problemów będących na pograniczu rozważań teoretycznych i realnej polityki, ale do kwestii bezpośrednio ustrojowych. Z wypowiedzi nacjonalistów wynikało bowiem jednoznacznie, że nie każdy naród zamieszkujący dane terytorium państwowe, a więc nie każdy obywatel państwa był równouprawniony, jeśli chodzi o wpływ na losy kraju. O tym decydować mogli tylko członkowie narodu „państwowego” — właściciele i twórcy państwa, i tylko w interesie swego narodu. Naród, który zrezygnowałby z przywileju rządzenia i zrównał prawa wszystkich obywateli skazywał swe państwo, zdaniem nacjonalistów, na upadek. Stąd powszechność wśród nacjonalistów hasła „Polska dla Polaków” i ich stosunek do mniejszości narodowych.

Państwo polskie nie było więc i nie powinno się nigdy stać „wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Naród polski powinien uznać, że nikt inny, tylko on jest władcą tej ziemi<sup>43</sup>. Najdobitniej podkreślił to „Szczerbiec”: „Polska jest to państwo, należące do narodu polskiego, mające służyć jego

<sup>39</sup> Opinia T. Gluzińskiego z książki *Odrodzenie idealizmu politycznego*, Warszawa 1935.

<sup>40</sup> Z. Stahl, *Zmysł państwowy zasadniczą cechą ruchu narodowego młodych pokoleń*, „Awangarda” I 1929, nr 1, s. 3—5.

<sup>41</sup> S. Kopeć, *Ustrój polityczny państwa narodowego*, „Ruch Młodych”, XII 1935, nr 3, s. 24.

<sup>42</sup> J. Czesławski, *Państwo narodowe*, „Wielka Polska”, 18 X 1936, nr 38, s. 3.

<sup>43</sup> M.in. W. Kaszubski, *Nasza walka*, „Sarmata”, 13—18 IX 1936, nr 14, s. 1.

dobru, rozwojowi jego sił, państwo, którego rząd musi być rządem Polaków, w którym naród polski musi być źródłem władzy”<sup>44</sup>. Publicyści ze „Szturmu Pracy” podobnie podchodzili do stosunku narodu i państwa. „Nic nie może się dziać w państwie, co nie wynika z najgłębszych konieczności i nie prowadzi do najwyższych celów Narodu Polskiego”<sup>45</sup>.

Po 1935 roku częściej pojawiały się głosy utożsamiające interesy narodu i państwa. I tak na przykład J. Kowal-Lipiński pisał: „Najwyższą organizacją Narodu zapewniającą mu rozwój wszystkich jego sił jest Państwo”. „Albowiem Naród ma prawo być tylko jako Państwo”. „Naród zatem i Państwo stanowią jedność. Państwu, służącemu zarówno codziennym potrzebom Narodu, jak i będącemu narzędziem jego zadań historycznych podporządkować się musi tak jednostka, jak i grupa w imię wyższych celów narodowych”<sup>46</sup>. Posuwano się nawet dalej, tak jak publicyści „Czuwamy”, którzy głosili pogląd: „Dla nas nie istnieją różnice między państwem a narodem. Państwo i naród do jedno”<sup>47</sup>. Wskazuje to na przejście pewnych poglądów na stosunek narodu do państwa od ideologów sanacyjnych. Pod ich wpływem zrodził się wśród nacjonalistów pogląd, że dotychczas niewystarczająco wykorzystywano możliwości, jakie nowoczesnemu narodowi daje posiadanie własnego państwa. Krytykowano nadmierne rozdzielenie ideologii narodowej i ideologii państwowej oraz prób połączenia ich w harmonijną całość. Pojawił się pogląd, że dopiero przenikanie wzajemne tych dwóch ideologii da zarówno narodowi, jak i państwu należyte warunki dalszego rozwoju. Uznano, że przeciwstawianie sobie narodu i państwa, tak jak miało to miejsce dotychczas, było tragicznym nieporozumieniem, a nie, jak twierdzono uprzednio realnie istniejącą, obiektywną sprzecznością. Nic nie stało przecież na przeszkodzie, aby zarówno naród, jak i państwo mogły się równocześnie rozwijać. Sprzeczne interesy tych dwóch tworów politycznych, tak przedtem podkreślane, zostały uznane nawet nie tyle za nieistotne, co wręcz za nie istniejące.

Oczywiście, skłanianie się do równorzędnego traktowania narodu i państwa nie było powszechne wśród nacjonalistów nawet po 1935 r., jednak popularność tej idei rosła. Trzeba przy tym pamiętać, że nacjonałiści mieli cały czas na myśli państwo, które należało tylko do jednego narodu. Tak więc i w tym przypadku państwo polskie miało pozostać prawdziwą ojczyzną tylko dla Polaków.

## NARODOWY POGŁĄD NA ŚWIAT

Na podłożu swoistego traktowania narodu jako najwyższego dobra człowieka zrodziła się idea narodowa, zwana inaczej narodowym poglądem na świat, czy po prostu nacjonalizmem.

<sup>44</sup> *Państwo narodowe*, „Szczerbiec”, 10 I 1930, nr 1, s. 3.

<sup>45</sup> *W co wierzymy...*

<sup>46</sup> J. Kowal-Lipiński, *Ideologia, program i światopogląd Narodowo-Radykalnego Ruchu Uzdrawienia*, Katowice 1937, s. 6.

<sup>47</sup> *Uświadamiajmy sobie prawdę*, „Czuwamy”, 13 X 1935, s. 1.

Wśród samych nacjonalistów przeważał pogląd, że ideologia ta, w przeciwieństwie do wielu innych, nie powinna być traktowana jako uniwersalna. Różnice między poszczególnymi narodami powinny znaleźć odbicie w ideologiach narodowych. Nacjonalizm, zdaniem jego wyznawców, nie powinien być na stałe identyfikowany z żadną partią polityczną czy osobą przywódcy. R. Piestrzyński stwierdzał nawet, że nacjonalizm nie był w ścisłym znaczeniu ideologią, a raczej pewnym sposobem patrzenia na świat<sup>48</sup>.

Nacjonałiści programowo odcinali się od związków z wszelkimi wzorami czy organizacjami. „Jesteśmy nacjonalistami to znaczy — w naszym rozumieniu — że nie chcemy mieć nic wspólnego z żadną doktryną, żadną partią, grupą czy kastą”<sup>49</sup> — pisał J. Makowski. Bardzo charakterystyczne jest określenie idei narodowej przez Dmowskiego. „Nacjonalizm [...] nie daje się bardzo prosto i krótko określić. [...] Nie jest on, jak wiele innych, jakąś doktryną czy systemem stworzonym i propagowanym przez jednego człowieka, czy jedną organizację. Składające się nań pierwiastki są bardzo różnorodnej natury. Jedne tkwią w kształtujących się przez długi szereg pokoleń instynktach społecznych, inne w pojęciach współczesnych”<sup>50</sup>. Dalej Dmowski pisał, że nacjonalizm jest ideą stale przetwarzającą się i oczyszczającą. Nie odwołuje się do niczych bezpośrednich interesów i nie zamierza im służyć, a liczy wyłącznie na żywioły zdolne do wysiłków i poświęceń dla narodu.

Nacjonałiści rzeczywiście w swych programach unikali odwoływania się do jakichkolwiek bezpośrednich interesów swoich potencjalnych zwolenników. Wartością, do jakiej apelowali najczęściej, było uczucie. Powoływano się na wrodzony człowiekowi instynkt narodowy, przyrównywano uczucia dla narodu do uczuć rodzinnych, czy jeszcze częściej — religijnych. W ten sposób próbowano uzasadnić, że nacjonalizm leży w samej naturze ludzkiej i że żadne argumenty rozumowe nie są w stanie tego faktu obalić. Zwolennicy nacjonalizmu mogli się czuć lepsi od swoich przeciwników, ponieważ posiadali uczucia wyższe, których pozbawieni byli materialści, goniący tylko za doraźnymi korzyściami. Nacjonałiści, jak wynika z niżej przytoczonego cytatu, traktowani byli jako specyficzny „naród wybrany”, którego idei nie są w stanie zrozumieć jednostki do niego nie należące. M. Pukacki w „Awangardzie Państwa Narodowego” pisał: „Nacjonalizm jest wielkim duchowym przeżyciem, że nauczyć się go nie można, jak nauczyć się nie można wiary, że zwraca wielką uwagę na moralną stronę człowieka. Wymaga, tak jak każda wielka idea, pogłębienia, wczucia się w nią i przeżywania. Porównać nacjonalizm można chyba tylko z religią”<sup>51</sup>.

Publicysta „Szczerbca” podkreślał irracjonalność idei narodowej. „Źródła idei narodowej szukać należy w metafizyce, jeśli chodzi o jej treść najgłębszą, a także w tych wszystkich pierwiastkach emocjonalnych, które składają się na miłość ojczyzny. Źródła te są irracjonalne”<sup>52</sup>. Podobnie nacjonałiści po-

<sup>48</sup> R. Piestrzyński, *W nowym ustroju*, Poznań 1935.

<sup>49</sup> J. Makowski, *O nacjonalizm władczy*, „Jutro Polski”, 18 XII 1938, nr 1, s. 1.

<sup>50</sup> R. Dmowski, *Żydzi w XX w.*, [w:] *Przewrót*, s. 296.

<sup>51</sup> M. Pukacki, *Nacjonalizm czynny*, „Awangarda Państwa Narodowego”, III 1939, nr 3, s. 76.

<sup>52</sup> *O konkretyzacji idei narodowej*, „Szczerbiec”, 31 III 1931, nr 9—10, s. 3.



służyli się pojęciem pierwotnych instynktów, które miały leż u podstaw nacjonalizmu. Na przykład „Czuwamy” głosiło: „Nacjonalizm współczesnego pokolenia wynika właśnie z wiary we własne siły, jest wynikiem żywotnego instynktu, który domaga się wykuwania przyszłości tylko dla siebie. [...] Motywem działania młodych są instynkty żywotne, nieraz aż pierwotne w swym nastawieniu”<sup>53</sup>. Największą rolę przypisywała instynktom Zadruga. „Trzeba określić, co jest podstawą nacjonalizmu. Podstawą tą są pewne reakcje, niezależne od woli jednostki, znajdujące się w niej, nie opanowane przez żadną siłę. [...] Wiecznie czynna i dynamiczna siła nieopanowanych popędów wbrew rozumowi nawet, wbrew wszelkiemu wyrachowaniu, nie pozwala jednostce oderwać się od swego narodu”<sup>54</sup>.

Uczucie, jako podstawa działalności nacjonalisty, było jedną z najważniejszych podstaw idei narodowej. Nawet konkretne programy ustrojowe tworzone były w ten sposób, aby bazować raczej na uczuciach i namiętnościach ludzkich, a nie odwoływać się do ich intelektu i zdrowego rozsądku.

Nacjonalizm miał być więc nie tyle doktryną, ile sposobem patrzenia na świat i na wszystkie działania ludzkie przez pryzmat interesów własnego narodu. „Nacjonalistą jest tylko ten, dla którego wielkość narodu stanowi najwyższe kryterium wszelkich wartości etycznych i moralnych. Kto głosi nacjonalizm, a absolutne to kryterium ogranicza przez wprowadzanie jakichś nadbudówek «ponadnarodowych», «nadprzyrodzonych» — ten popełnia perfidne lub nieświadome oszustwo”<sup>55</sup> — stwierdzała najbardziej skrajnie nastawiona Zadruga. Inne stronnictwa widziały ograniczenie nacjonalizmu w podporządkowaniu się prawom boskim. Jednak poza życiem religijnym nacjonalista powinien całkowicie podporządkować się interesom narodu. „Narodowiec jest to człowiek, który pragnie żyć w pełni życiem swojego narodu — pragnie, aby życie jego narodu i jego życie stanowiło pewną jedność, aby każdy jego najdrobniejszy nawet czyn pozostawał w pewnej celowej łączności z życiem narodu, aby mógł w każdej chwili powiedzieć sobie: dla narodu, dla jego wielkości, dla spełnienia jego misji dziejowej”<sup>56</sup> — czytamy w „Czuwamy”.

Nacjonałiści z zasady byli przeciwni czerpaniu czegokolwiek z obcych wzorów — od ideologii po modę i tańce. Obawiali się bowiem skażenia czystości życia narodowego. Odcinanie się od obcych wpływów było słabsze w przypadku ugrupowań określających się jako faszystowskie. One także zakładały, że ideologia narodowa powinna być odrębna dla każdej nacji, ale nie posuwały się aż do całkowitego wykluczenia wszelkich zapożyczeń. Sama nazwa ruchu „faszyzm” czy „narodowy socjalizm” jest już jawnym dowodem czerpania z obcych wzorów. Używano też często przejętych z zagranicy emblematów (np. swastyki) i zbliżonych ubiorów. Bezpośrednio przejmowano rozwiązania ustrojowe. Spotykało się to z ostrą krytyką pozostałych ugrupowań nacjonalistycznych, wytykających faszystom bezmyślne naśladownictwo.

<sup>53</sup> *Wiara w życie*, „Czuwamy”, 24 IX 1933, nr 60a, s. 1.

<sup>54</sup> J. Zbigniewski, *Stale i zmienne elementy nacjonalizmu*, „Zadruga”, I 1938, nr 1, s. 3.

<sup>55</sup> „Zadruga”, I 1938, nr 1, s. 1 (artykuł bez tytułu).

<sup>56</sup> *Państwo świadomych narodowców*, „Czuwamy”, 19 XI 1933, nr 68, s. 1.

Mimo tak ostrego zaznaczania różnic dzielących nacjonalizmy narodowe widziano też cechy wspólne wszystkich tych kierunków. Z. Stahl zaliczał do nich: wiarę w przyszłość, odwoływanie się do sił moralnych tkwiących w wierze, historii i duszy własnego narodu, nie przeciwstawianie sobie jednostek i warstw społecznych, ale łączenie się dzięki pozytywnym instyktom i walorom moralnym<sup>57</sup>. J. Kunstetter wymieniał trzy warunki, które musi spełnić każdy ruch, chcący nazwać się kierunkiem narodowym. Pierwszy z nich to potrzeba hierarchii celów tak w organizacji, jak i w życiu, drugi to wychowywanie społeczeństwa w imię wyznawanych ideałów, trzeci zaś to rzeczywisty udział całego narodu we władzy publicznej<sup>58</sup>.

Niektórzy autorzy dowodzili, że nacjonalizm w większym stopniu niż inne ideologie opierał się na tradycyjnych wartościach. „Nacjonalizm to dziecko kultury rzymskiej, walczące w obronie tego, co narody europejskie na podstawie tej kultury i tradycji Kościoła katolickiego zbudowały, walczące o możliwość dalszego pełnego rozwoju wszystkich duchowych i materialnych pierwiastków duszy narodu. Komunizm, dziecko niezmiennego buntu żydowskiego przeciw kulturze rzymskiej, dąży do zniszczenia wszystkich przejawów ducha rzymskiego w życiu współczesnych narodów, a jednocześnie do zniszczenia opartego na zasadach rzymskich Kościoła katolickiego”<sup>59</sup>.

W tej ostatniej wypowiedzi na uwagę zasługuje przede wszystkim ukazanie nacjonalizmu jako kierunku walczącego. To wydaje się kolejną istotną cechą nacjonalizmu. Była to ideologia, która przedstawiała całą historię i cały otaczający świat jako szereg zagrażających narodowi polskiemu zasadzek i spisków. Nacjonałiści bronić musieli Polski przed otaczającymi ją wrogami. Narodowy pogląd na świat przyjmował jako podstawę stan permanentnej wojny, w której armią był cały naród.

Ostatnim argumentem, mającym przekonać oponentów o konieczności zwycięstwa nacjonalizmu, była podkreślana przez publicystów konieczność dziejowa. Nie było sensu przeciwstawiać się nadejściu epoki nacjonalizmu, skoro był to nieuchronny etap w rozwoju dziejów. Argumentem na rzecz tej nieuchronności miały być kolejne narody europejskie — Włochy, Niemcy, Hiszpania — przejmujące idee nacjonalistyczne. Moment przyjęcia idei narodowej zbiegł się w tych krajach z początkiem szybkiego rozwoju. „W nacjonalizmie wyraża się zwrot ku koncepcji społeczeństwa wznoszącego się na zasadach heroizmu. Wznoszenie się fali heroizmu w świecie naszej kultury jest zjawiskiem trwałym, zdeterminowanym przez siły dziejowe”<sup>60</sup> dowodził J. Stachniuk. Dopóki istnieć będzie świat, istnieć będzie nacjonalizm — twierdził publicysta „Frontu Narodowo-Socjalistycznego”<sup>61</sup>.

Protestowano też przeciw traktowaniu nacjonalizmu jako sprzeciwiającego się postępowi. Przeciwnie — nacjonalizm traktowano jako ruch najbardziej

<sup>57</sup> Z. Stahl, *Kierunki narodowe w poszczególnych krajach*, „Awangarda”, IV 1932, nr 4, s. 37—38.

<sup>58</sup> J. Kunstetter, *Nacjonalizm polski*, „Młoda Polska”, IX 1937, nr 2, s. 20—22.

<sup>59</sup> *Walka dwu światów*, „Głos Faszystów”, 15 III 1927, nr 7, s. 4.

<sup>60</sup> J. Stachniuk, *op. cit.*, s. 21.

<sup>61</sup> *Do czego dążymy*, „Front Narodowo-Socjalistyczny”, 27 V 1934, nr 2, s. 5.

odpowiadający wymogom współczesności. A. Niebieszczański dowodził w „Narodowcu”: „Być postępowym znaczy iść z nowymi prądami, wchłaniać ożywczy powiew nowych czasów, wyznawać ideę, która dominuje w danym okresie. Przecież idea XX wieku to wszystko dla narodu”<sup>62</sup>.

Tak więc w największym skrócie można powiedzieć, że nacjonalizm — we własnym pojęciu — był ideologią, która jedyna zapewniała narodowi rozkwit i przetrwanie — dzięki przekształceniu go w jednolicie myślący i działający organizm, zdolny stawić opór każdemu wrogowi.

#### НАРОД И ГОСУДАРСТВО В ПУБЛИЦИСТИКЕ ПОЛЬСКИХ КРАЙНЕ ПРАВЫХ НАЦИОНАЛИСТИЧЕСКИХ СИЛ В 1926—1939 ГГ.

Правонационалистические силы межвоенного периода считали наиважнейшей ценностью величие и развитие польского народа. Ничто в обществе не могло происходить в отрыве от народа. В программах государственного устройства ему были подчинены все другие общественные группы и их интересы. Государство тоже было призвано быть лишь представителем интересов польского народа, стоять на страже прав коренных поляков. Армия, государственные учреждения, школа, молодежные организации должны были быть национальными.

Националисты не дали единой, общеобязующей дефиниции народа. Однако они согласно утверждали, что народ не тождествен гражданам данного государства. Обычно считали народ своего рода организмом, единицей высшего порядка, наделенной определенными свойствами, характером. Народ образует единство — это единство прошедших, нынешних и будущих поколений, спаянных не механическим путем а психической связью. Благо народа было для националистических группировок наивысшим определителем политических действий. Это привело к принятию почти всеми группировками правых националистических сил одной и той же херархии важности и вызвало сильное идейное однообразие. В частности, в результате этого была отвергнута демократическая система, поскольку народ как единица высшего порядка не мог управляться волей даже большинства — членов народа, — которым по природе свойственно ошибаться. Даже все живущие члены народа не имели права решать его судьбу, поскольку народ это также его еще не родившиеся члены.

Это вело также к ограничению прав отдельных личностей, права которых гарантировались бы только в той степени, в какой это не наносило ущерб интересам народа. Ничто, что делает человек в жизни, не должно быть, в ущерб интересам народа, и даже быть безразличным для него.

#### THE NATION AND THE STATE IN THE WRITINGS OF POLISH EXTREME NATIONALISTIC RIGHT-WING BETWEEN 1926 AND 1939

The nationalistic right-wing of the inter-war period generally considered the greatness and development of the Polish nation as the most important value. Nothing in the society could operate in separation from the nation. All other social groups and their interests were subordinated

<sup>62</sup> A. Niebieszczański, *Postęp czy zacofanie*, „Narodowiec”, 23 V 1937, nr 4, s. 3.

to it in all the programmes of the social system. Also the state was to be only the representative of the interests of the Polish nation, the guardian of the rights of the Poles. The army, the state institutions, education, and youth organizations were to be national.

The nationalists did not form one, generally valid, definition of the nation. They agreed in the claim that the nation is not identical with the citizens of a given state. It was usually believed to be a *sui generis* organism, a unit of higher order, which had certain properties, a certain character. The nation was made up of the past, present, and future generations, united not only mechanically but also by psychical bonds. The welfare of the nation was for the nationalistic groups the best indicator of political achievements. This led to adopting by the majority of the national right-wing groups the same hierarchy of importance and resulted in a considerable ideological unification. This led, among other things, to the rejection of the democratic system, for the nation as a unit of a higher level could not be directed by the will even of the majority of the units — members of the nation — which are fallible in their very nature. Even all the living members of a given nation were not capable of deciding about its fate, for a nation is more than all its living members.

This also led to the limitation of rights of respective units, which were warranted only if they did not harm the welfare of the nation. Man ought not to do anything in life that could be contrary to the national interest, or even indifferent to it.